

Poľacy będa marzli we własnych domach?

14 grudnia 2024

Ciepłota systemowa ogrzewa ponad połowę domów i mieszkań w Polsce. Tymczasem unijny podatek ETS w krótkim czasie może doprowadzić do bankructw polskich ciepłowni i elektrociepłowni, dla których nie ma alternatywy, bo ciepła nie da się przecież importować.



Według danych Urzędu Regulacji Energetyki za 2022 rok 82 proc. ciepła systemowego w Polsce było wytwarzanego z paliw kopalnych (66,2 proc. – węgiel, 9,3 proc. – gaz, 6,5 proc. – olej opałowy), które Unia Europejska zdecydowała się wyeliminować. Do tego dochodzi tzw. zrębka drzewna, która według stanowiska Ministerstwa Klimatu i Środowiska ma przestać być uznawana za OZE. Strategicznym i podstawowym surowcem w polskim ciepłownictwie jest węgiel, który jest jednocześnie stabilnym źródłem wytwarzania ciepła. – Żeby całkowicie odejść od paliw kopalnych, musimy zreformować prawie 90 proc. źródeł wytwarzania. Zmienić na inne paliwo. To pokazuje skalę wyzwania – powiedział podczas posiedzenia Parlamentarnej Zespołu ds. Energii i Wodoru Marcin

Chodkowski, prezes zarządu Stowarzyszenia Odpowiedzialna Transformacja Energetyczna (SOTE). – Całkowite odejście od paliw kopalnych jako paliwa dla stabilnych źródeł wytwarzania ciepła systemowego w najbliższych latach jest obiektywnie niemożliwe.

Kosztowny ETS

Pod koniec 2023 roku Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Katowicach nałożył na EC Będzin Wytwarzanie Sp. z o.o. (aktualnie EC Zagłębie Dąbrowskie Sp. z o.o.) z województwa śląskiego karę administracyjną w wysokości ponad 247,8 mln zł „za niedokonanie w terminie rozliczenia uprawnień do emisji CO₂ za rok 2020”. O tym, jak gigantyczna jest to kara, świadczy fakt, że w roku 2020, czyli tym samym, za który ją wydano, łączne przychody spółki wyniosły 150 mln zł, co oznacza, że kara wyniosła 165 proc. przychodów! Jak przedstawiciele firmy, która dostarcza ciepło do trzech miast: Będzina, Czeladzi i Sosnowca, napisali w oświadczeniu, „to jasny sygnał, że obecny sposób realizowania polityki klimatycznej przyjętej przez Unię Europejską i polski rząd stawia firmy takie jak EC Będzin Wytwarzanie przed zadaniem niemożliwym do zrealizowania i oderwanym od realiów ekonomicznych i gospodarczych pozostających poza naszą kontrolą”. W 2021 roku koszt paliwa węglowego wyniósł 81,5 mln zł, a koszt certyfikatów, które spółka powinna kupić – aż 184,8 mln zł. Znowu nie kupiła, bo nie miała takich pieniędzy. Podobnie było w kolejnych latach. W związku z tym w kwietniu 2024 roku EC Będzin Wytwarzanie otrzymała zawiadomienie o wszczęciu postępowania administracyjnego przez Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska w Katowicach w sprawie wymierzenia administracyjnej kary pieniężnej za niedokonanie rozliczenia w terminie wielkości emisji gazów cieplarnianych za rok 2021.

Nie lepiej jest w innych przedsiębiorstwach dostarczających energię ciepłą. Niektóre już planują zaprzestanie

dostarczania ciepła. Około 20 tysięcy mieszkań w Jaworznie może zostać pozbawionych ogrzewania. – Szacujemy, że w związku z koniecznością dostarczania ciepła do jaworznińskiej Spółki Ciepłowniczo-Energetycznej (SCE), spółka (Tauron Wytwarzanie, przyp. redakcji) będzie ponosiła w skali roku znaczące straty. Zgodnie z zasadami funkcjonowania spółek prawa handlowego, nie możemy planować długoterminowej pracy bloków, która byłaby nierentowna, dlatego poinformowaliśmy naszych klientów, że nie będziemy mogli dostarczać ciepła od początku 2026 roku. Technicznie i eksploatacyjnie nasze źródło jest i będzie gotowe do kontynuowania dostaw ciepła, jednak bez wprowadzenia odpowiednich mechanizmów wsparcia, jego praca nie będzie mogła być kontynuowana – powiedziała w rozmowie z serwisem jaw.pl Patrycja Hamera, rzecznik prasowa Tauronu Wytwarzanie.

Innym przykładem jest casus dostarczającej ciepło systemowe do znacznej części Lublina spółki Megatem EC-Lublin. „Bez Megatemu nie ma możliwości ogrzania 40 proc. mieszkańców Lublina. A dodatkowo zakład ten stanowi strategiczną rezerwę na wypadek awarii innych źródeł wytwarzania w mieście” – podkreśla prezes Chodkowski. W roku 2021/22 koszt uprawnień do emisji dwutlenku węgla był tam o 54 proc. wyższy niż koszt zużycia paliwa produkcyjnego. Dlatego spółka próbowała dostosować się do unijnych wymogów. W 2023 roku zbudowano nowe źródło wytwarzania ciepła – blok na biomasę. Zredukowano zużycie węgla ze 130 tys. ton do 30 tys. ton. Spółka jednak spóźniła się z rozliczeniem uprawnień do emisji za rok 2021 i dostała 61 mln zł kary. W czerwcu 2024 roku Wojewódzki Inspektor Ochrony Środowiska w Lublinie zdecydował o karze, mimo że na dzień wydania decyzji wszelkie uprawnienia do emisji za rok 2021 zostały już rozliczone. Dochodzi też do takich absurdów jak w przypadku Zakładu Energetyki Ciepłej Sp. z o.o. w Inowrocławiu. W roku 2023 spółka ta nie była w stanie rozliczyć uprawnień do emisji CO₂ za rok 2022 i wzięła kredyt w komercyjnym banku, który został poręczony przez gminę. A co w kolejnym roku? Będą rolować nawarstwiający się dług? Z kolei w ramach grup energetycznych zakłady

ciepłownicze są dofinansowywane. Na przykład Tauron Polska Energia tylko w ciągu dwóch lat 2021 i 2022 wydał w ten sposób 3 mld zł na dofinansowanie swojej spółki-córki Tauron Wytwarzanie SA.

Kary za nierozliczenie emisji

W normalnej sytuacji rynkowej spółki prawa handlowego dostarczające ciepło radykalnie podniosłyby opłaty swoim klientom, aby w ten sposób zapłacić unijny podatek. Problem w tym, że w polskim prawie nie jest to możliwe, ponieważ rynek w tej branży został zlikwidowany. Z jednej strony unijna polityka i polskie prawo zmuszają elektrociepłownie do marnowania gigantycznych kwot na uprawnienia do emisji CO₂, a z drugiej strony Urząd Regulacji Energetyki ustanawia maksymalne urzędowe taryfy za ciepło, obniżając w ten sposób przychody elektrociepłowni i ciepłowni. To droga, która w przyspieszonym tempie prowadzi do bankructwa całej branży. Dlatego też Wojewódzkie Rady Dialogu Społecznego z Katowic i Lublina (co ciekawe, biorący w nich udział samorządowcy są z różnych opcji politycznych) zauważają problem i domagają się, aby taryfy za ciepło pokrywały rzeczywiste koszty produkcji: „Kontynuowanie sytuacji, w której taryfa za ciepło dla firm wytwarzających ciepło (w szczególności w kogeneracji) nie pokrywa kosztów produkcji, może doprowadzić do upadku tych firm i stanowi poważne zagrożenie dla stabilności dostaw ciepła systemowego dla jego odbiorców (ponad 50 proc. społeczeństwa)” – czytamy w stanowisku Wojewódzkiej Rady Dialogu Społecznego z Katowic z 23 lipca 2024 roku.

Konieczność rozliczenia uprawnień do emisji dwutlenku węgla oraz kar za ich nierozliczanie wynika z ustawy o systemie handlu uprawnieniami do emisji gazów cieplarnianych, która została wdrożona w związku z polityką energetyczno-klimatyczną Unii Europejskiej. Według artykułu 104 ustawy prowadzący instalację, który nie dokonał rozliczenia wielkości emisji w terminie, automatycznie podlega administracyjnej karze

pieniężnej w wysokości równej iloczynowi liczby uprawnień do emisji, która nie została umorzona, i jednostkowej stawki administracyjnej kary pieniężnej za rok okresu rozliczeniowego, za który to rozliczenie powinno nastąpić. Jednostkowa stawka administracyjnej kary pieniężnej stanowi równowartość 100 euro. Co więcej, kara finansowa nie zwalnia z konieczności zakupienia i umorzenia uprawnień do emisji.

Poza ciepłowniami w Będzinie i Lublinie Ministerstwo Klimatu i Środowiska podaje całą listę podmiotów, które w poszczególnych latach nie dokonały w terminie rozliczenia wielkości emisji dwutlenku węgla i z tego powodu prawdopodobnie czeka je finansowy armagedon: Miejska Energetyka Ciepła w Ostrowcu Świętokrzyskim, Elektrociepłownia Andychów, Ciepłownia Rydułtowy, Energetyka Cieszyńska, Fabryka Papieru z Dąbrowicy, Elektrociepłownia w Wolbromiu, Femeg-Energia z Radomska, Elsen z Częstochowy, Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej z Włodawy, Fibris z Przemyśla, SCO-PAK z Orchówka.

Nierozliczenie uprawnień do emisji CO₂ ma też inne konsekwencje. Spółka taka musi – zgodnie z prawem rachunkowym – tworzyć rezerwy bilansowe w wysokości odpowiadającej wartości nierozliczonych uprawnień, które obciążają rachunek zysków i strat takiego podmiotu. W efekcie sytuacja całego sektora ciepłowniczego jest bardzo poważna, bo od 2019 roku przynosi rosnące w szybkim tempie straty. To z kolei powoduje nie tylko to, że dane przedsiębiorstwo nie ma już pieniędzy na inwestycje, ale i nie ma możliwości pozyskania kredytów na jakiegokolwiek nowe inwestycje ograniczające emisje dwutlenku węgla. To prowadzi do powstania tzw. „błędnego koła”.

Ubóstwo energetyczne

Niestety przewiduje się, że ceny uprawnień do emisji dwutlenku węgla, które wynikają ze spekulacji giełdowych, w kolejnych latach mogą drastycznie wzrosnąć (z około 70 euro aktualnie do nawet powyżej 200 euro do 2030 roku), co doprowadzi do jeszcze

szybszego upadku całego systemu generacji energii cieplnej (ale i elektrycznej) z paliw kopalnych. A z powodów obiektywnych nie ma możliwości szybkiego odejścia od paliw kopalnych w ciepłownictwie. Co więcej, nie ma też możliwości importu ciepła. Z drugiej strony radykalne podniesienie cen ciepła systemowego będzie oznaczało, że coraz więcej gospodarstw domowych nie będzie na nie stać. To doprowadzi do ubóstwa energetycznego (brak dostępności energii cieplnej, ale i elektrycznej) zdecydowanej większości polskiego społeczeństwa. Dalszą konsekwencją będzie poważna destabilizacja całej polskiej gospodarki.

Z przeprowadzonych analiz prawnych przygotowanych przez SOTE wynika, że artykuł 104 ustęp 1 ustawy o handlu uprawnieniami do emisji w zakresie, w jakim wysokość normowanej w nim administracyjnej kary pieniężnej nie podlega miarkowaniu przez Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska stosownie do okoliczności towarzyszących niedokonaniu rozliczenia wielkości emisji w terminie ani nie stanowi podstawy dla tego organu do odstąpienia od jej wymierzenia z uwagi na te okoliczności, jest niezgodny z konstytucją, a także z prawem unijnym w związku z łamaniem zasady proporcjonalności. Dlatego Wojewódzkie Rady Dialogu Społecznego w Katowicach i Lublinie apelują o pilne zmiany w zakresie przepisów regulujących sposób karania podmiotów, które nie dokonały rozliczenia uprawnień do emisji w ustawowym terminie, tak aby organ administracyjny nakładający karę mógł stosować w tym zakresie odpowiednie dyrektywy wymiaru administracyjnej kary pieniężnej, tak aby zapewnić przestrzeganie prawa wynikającego zarówno z konstytucji, jak i prawa unijnego.

Tak czy inaczej, wydaje się, że jedynym rozwiązaniem, aby nie doszło do katastrofy ciepłowniczej i Polacy nie marzli we własnych domach, jest niepłacenie przez ciepłownie i elektrociepłownie unijnego podatku ETS.

Autorstwo: Tomasz Cukiernik

Zdjęcie: [eugeniu](#) (CC0)

Źródło: NCzas.info